



Xindak

COMPASS 1.5 mkII

Europejskie wykopaliska w Chinach

Compass 1.5 to kolejny zestaw ciekawostek konstrukcyjno-produkcyjno-marketingowych. Złożony w Chinach zespół głośnikowy... na oryginalnych europejskich przetwornikach! Dzisiaj zwykle jest dokładnie odwrotnie.

Na naszym rynku jest kilka marek wykreowanych przez polskich dystrybutorów, o których wiedza jest już powszechna, że kryją się za nimi chińskie fabryki produkujące co tylko dusza importera zapragnie, według tysiąca katalogowych wzorów lub nieskończonej inwencji zamawiającego, nieskrępowanej żadnymi ograniczeniami akustycznymi, a prowadzonej intuicją zrodzoną na podstawie obserwacji preferencji rodzimych klientów. W ten sposób w naszych sklepach pojawiają się kontenery urządzeń popołpu przypadkowo dobrych i nieprzypadkowo złych. Ale Xindak to zupełnie inna historia, o czym dobitnie przekonałem się, już choćby oglądając instrukcję od *Compass 1.5*. Poświęcona tylko temu modelowi, z dołączoną indywidualną kartą gwarancyjną, świadczy o powadze firmy i samego produktu.

To pierwszy testowany przez nas produkt głośnikowy Xindak, firma nie zamierza więc

stosować się do reguł niepisanych, ale uznawanych przez większość firm audiofilskich – że specjalista od elektroniki nie zajmuje się głośnikami i vice versa. Firmy chińskie jednak nie zawsze mają wycucie takich sytuacji i salonowe obycie (co często widać też we wzornictwie samych urządzeń), a z drugiej strony mają niespożytą energię, wielki apetyt i wolę walki o nowe rynki we wszystkich możliwych konkurencjach, stąd nic dziwnego, że nie mogą się powstrzymać od tworzenia bardzo szerokich ofert na zasadzie: dla każdego coś dobrego.

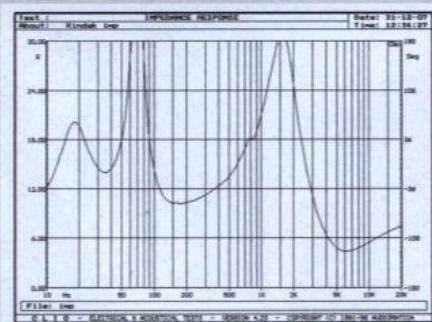
Kiedy jednak dystrybutor Xindak zapowiedział, że po raz pierwszy weźmie udział w teście zespołów głośnikowych, spodziewałem się tańszej propozycji – zwłaszcza że wówczas otwarte były opcje wszystkich zakresów cenowych. Fakt, że Xindak dostarcza monitory za ponad 4000 zł, coś mówi o ambicjach tej firmy. Wyjątkowość sytuacji podkreśla jeszcze ten paradoks, że od tego samego dystrybutora

dostaliśmy również *NHT Classic Three*, które trochę tańsze od *Compass 1.5*, pojawiły się już w poprzednim odcinku testu – a więc Czytelnicy Audio, przynajmniej ich bardziej systematyczna w lekturze część, wiedzą o czym mówię. To amerykańskie monitory błysnęły konstrukcyjnym kunsztem i luksusowym wykonaniem, początkowo więc sądziłem, że są znacznie droższe niż 4000 zł; natomiast *Compassy 1.5...*, łącząc ich wygląd i pochodzenie, nie zdziwiłbym się, gdyby kosztowały znacznie mniej. Jeżeli jednak abstrahowalibyśmy od pochodzenia, to głównie ze względu na sposób wykonania obudowy, tradycyjny, ale bardzo solidny, i przede wszystkim uwzględniający jej wykończenie naturalnym, egzotycznym fornirem – nie ma się czego czepiać, to jest poziom adekwatny dla tej klasy cenowej, a niektóre bardzo specjalistyczne firmy brytyjskie zażądałyby za taki produkt jeszcze więcej.

Ostatecznie więc *Compass 1.5* nie krzyczy do nas swoją konstrukcją tak, jak większość chińszczyzny: „Patrzcie, jaki jestem piękny, a jaki jestem tani”, tylko wpisuje się w taką relację jakości do ceny, jaką znamy z większości produktów europejskich i amerykańskich. Co można uznać za normę albo wciąż uważać za odejście od normy, bo w końcu jest to produkt chiński... dobrze, już mu to darujemy, ale nie będzie też taryfy ulgowej. Nie będzie pisania, że gra inaczej (czytaj źle), ale wygląda super (czytaj dziwnie), więc w sumie jest całkiem dobrze (czyli do d...). Skoro ma takie aspiracje, niech się mierzy z najlepszymi.

Z tytu czeka na nas miła niespodzianka, skądinąd odpowiednia dla pozycji, jaką zajął Compass 1.5 – zamiast standardowego gniazda mamy dwie pary poważnych zacisków zainstalowanych na metalowej płycie z wygrawerowaną nazwą urządzenia.





rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

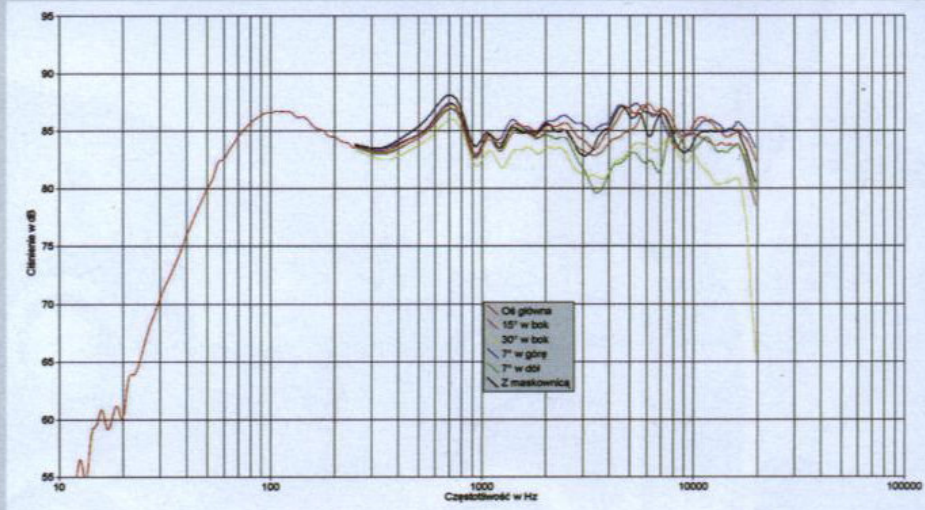
Impedancja znamionowa [Ω]*	8
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	85
Rek. moc wzmacniacza [W]**	30 - 200
Wymiary (WxSxG) [cm]	42,5 x 22,5 x 28
Masa [kg]	10

* parametry zmierzone, ** dane producenta

Utrzymanie charakterystyki przetwarzania w granicach ± 2 dB nie daje jeszcze podstaw do mówienia o doskonałej liniowości, ale już na pewno o dobrym zrównoważeniu. Należy tylko unikać zbyt wysokich podstawek (lub siadania zbyt nisko), gdyż na osi -7° pojawia się wyraźne osłabienie zakresu 3 – 6 kHz; dość szeroki zakres zmian na charakterystyce sugeruje, że głośnik nisko-średniotonowy jest powyżej częstotliwości podziału (według danych producenta – 3,8 kHz) łagodnie filtrowany. Na osi 30° (w bok) widać spadek poziomu w całym zakresie

Konstrukcja ma niezwykle charakter – bardzo konserwatywny, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Na pewno nie wystartuje w konkursie piękności, nawet przy uznaniu dla klasy wykonania; nie widać w jej obrazie żadnego udziału designerów, nie dam się przekonać, że już wraca moda na takie skrzynki. Dzisiaj sam konstruktor-akustyk ma zwykle na tyle duże pojęcie o panujących trendach wzorniczych, że może przygotować bardziej nowoczesny i atrakcyjny projekt. Z drugiej strony okleina jest nie tylko naturalna, nie tylko pięknie położona, ale do tego naprawdę ekskluzywna.

Po obejrzeniu przetworników (o których za chwilę) nabrałem podejrzeń, że to jakiś stary (niewykluczone, że bardzo jary), odgrzany projekt – może jakiejś mało znanej europejskiej czy amerykańskiej firmy, może pracowni DIY, czyli dystrybutora zestawów do samodzielnego montażu... Rzecz jest jednocześnie tak solidna (choć nieawangardowa) technicznie i anachroniczna wzorniczo, że nie mogę podejrzewać, zwłaszcza Chińczyków, o tak odważny, idący pod prąd, świadomy i samodzielny projekt. Ktoś im to podsunął jako gotowca z zapasem przetworników i całym układem zwrotnicy. Ale nie ja. Przetworniki są z innej epoki, chyba już nieprodukowane – Audax HMI70X2 i Vifa D27TG-05-06. Pierwszy to głośnik 17 cm nisko-średniotonowy, z membraną TPX, a więc



rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

średnio-wysokotonowym, ale już charakterystyki na wszystkich innych osiach, łącznie z charakterystyką na osi głównej zmierzoną z maskownicą, dają podobne, ładne przebiegi.

Mimo niskiego strojenia obudowy (częstotliwość rezonansowa obudowy ok. 35 Hz), a pewnie w dużej mierze na skutek tłumienia układu rezonansowego, niskie częstotliwości są przetwarzane bez szaleństw, spadek -6 dB pojawia się przy ok. 50 Hz.

Charakterystyka impedancji ma bardzo nietypowy, wysoki poziom w zakresie nisko-

średniotonowym, minimum przy 150 Hz ma wartość ok. 10 omów, co pozwalałoby przyznać Compassowi 1.5 miano konstrukcji znamionowo 12-omowej!? Producent podaje 6 omów, dlaczego chociaż nie 8 omów?

Tłumienie układu rezonansowego widać poprzez obniżenie dolnego wierzchołka (przy ok. 20 Hz) i podniesienie poziomu minimum „międzywierzchołkowego” wyraźnie ponad poziom kolejnego minimum.

Przy tak wysokiej impedancji efektywność 85 dB to już wręcz bardzo dobry rezultat.

jeszcze z generacji przedaerozelowej, kilkanaście lat na karku, ale koszt odlewany i już z wentylowanym dolnym zawieszeniem, magnes przyzwoity (średnica 10 cm), a w centrum korektor fazy. TPX to tworzywo sztuczne, wprowadzone przez Audaxa na początku lat 90. ubiegłego wieku jako materiał sztywniejszy od królującego wówczas zwykłego polipropylenu, więc w sumie technologicznie przetwornik ten wciąż się broni. Kto chce, może to samo powiedzieć o wysokotonowej kopulce aluminiowej, z pewnością nie młodszej od nisko-średniotonowego partnera; ale nawet wówczas jest pewnym rozczarowaniem, że głośnik ten występuje tutaj w wersji -05, a nie -35, która miała za magnesem puszkę wytlumiającą. Z kolei fascynujące jest, że obydwa głośniki nie są żadnymi chińskimi podróbkami, nie są również produktami markowymi, jednak wytwarzanymi już w chińskich fabrykach – zostały, chyba dawno temu, wyprodukowane we Francji i w Danii, a teraz ciągnięte są z jakiegoś magazynu.

Jak przystało na staromodną konstrukcję, wylot bas-refleksu nie ma wyprofilowań i został w sposób urągający obowiązującej modzie ulokowany niesymetrycznie na przedniej ściance – w dodatku było na niej dość miejsca, aby znalazł się w środku! Front wystaje przed linię ścianek bocznych, tworząc kolejny zestaw ostrych krawędzi odbijających fale; na szczęście same głośniki są wpuszczone w wyfrezowania.

Na pierwszym planie nisko-średniotonowy Audax z membraną TPX, na drugim planie jeszcze starsza aluminiowa kopulka Vify. Gdzie chińska firma wykopała te głośniki, a także świetny do nich projekt zwrotnicy?





Obudowa nie jest awangardowa, ale mocna i bardzo starannie wykonana. Egzotyczna okleina jest jej najpoważniejszą atutem estetycznym.

ODSŁUCH

Skąd się te monitory wzięły? Do nas przywiózł je dystrybutor, do dystrybutora przyplęły z Chin, ale kto i gdzie je wymyślił? To jest zupełnie niechińska robota, zarówno od strony technicznej, wzorniczej, jak i brzmieniowej. Przyjmując do pewnego stopnia umowne i płynne kryteria dla tego typu kategorii, to jest najbardziej audiofilskie brzmienie w tej stawce! Może i wystarczyłoby to komuś za rekomendację, ale jak to rozumieć, jak w to uwierzyć, kiedy obok występują takie autorytety, jak Dynaudio i KEF, a ESA i Yamaha też sroce spod ogona nie wypadły! A Xindak wypadł całkiem niedawno, i nie wiadomo nawet dokładnie, której...

To brzmienie jest nie tylko ze wszech miar poprawne, prawidłowe, świadczące o dobrej technice i umiejętnej aplikacji, ale niesie także specyficzny klimat. Jakikolwiek by on był, balans między neutralnością a wszelką indywidualnością nie jest łatwy do uchwycenia; albo rybki, albo akwarium. W dodatku ów Xindakowy klimat jest nie tylko subtelny, ale jest też uprzejmym ukłonem w stronę audiofilów wychowanych na pewnych wzorcach. Konkrety: dobre wyrównanie, rozdzielczość, żywość środka – mającego może lekką przewagę, i to właśnie jest ten

audiofilski moment, chociaż równie dobrze można by powiedzieć, że polega on na powstrzymaniu basu... przed czym? Przed przesadą. Niskie tony są wyraźne, kompetentne, ładnie podpierają środek, nie robią tylko dwóch rzeczy: nie grają za głośno w żadnym podzakresie i nie schodzą bardzo nisko. No cóż, tego może rzeczywiście trochę brakuje, zwłaszcza gdy widzi się taki kawał skrzynki. Może ustawienie jednak mniej audiofilskie, bliżej ściany, a nie w odległości 1 metra, jak w naszych próbach, spowoduje lepsze nasycenie najniższych rejestrów. Podsumujmy to tak: *Compass 1.5* nie jest mocarzem basu, ale też nie jest słabeuszem. Zresztą z pewnością taka powściągliwość – nie mniejsza, nie większa – jest ważnym elementem właśnie takiego ogólnego wyważenia tonalnego, które pozwala cieszyć się plastycznym, soczystym środkiem. A taki bas, jaki jest, świetnie go dopełnia, wydobywając zresztą na pierwszy plan te dźwięki – w rzeczy samej też basowe – które zwykle maskowane są przez słabiej kontrolowaną substancję najniższych tonów. Świetnie słychać linię gitary basowej, ataki perkusji, tyle że nie ciągnie się za tym ogon pomruków. Przy okazji można sobie wyjaśnić tę kwestię – często komentuje się charakter i jakość niskich tonów przetwarzanych przez jakiegokolwiek urządzenie, wskazując na dobrą dynamikę wyższego basu, w porównaniu do spadku kontroli w najniższym podzakresie. Może to być właściwość samego urządzenia – im niższe częstotliwości, tym trudniej utrzymać je w ryzach, ale i niedoskonała akustyka pomieszczenia pogłębia ten problem. „Zatrzymując” charakterystykę przetwarzania w okolicach 50Hz, zawsze zyskujemy na szybkości i czytelności basu. Zresztą dowód na (prawie) kompletność i dobrze trafioną (nie zatopioną) kompozycję charakterystyki *Compassa 1.5* płynie też stąd, że całe brzmienie wcale nie wydaje się zbyt lekkie czy rozjaśnione. Wspomniana na początku lekka dominacja średnicy to zjawisko na granicy percepcji, zauważalne bardziej na tle głośników grających (często) z co najmniej lekko wyeksponowanymi skrajami pasma – a dotyczy to nawet *Focusa 140* Dynaudio. Natomiast względem wzorca neutralności i liniowości *Compass 1.5* znajduje się bardzo blisko, jednocześnie dowodząc swojej bardzo dobrej rozdzielczości. Eksponowanie wysokich tonów jest sprawdzonym sposobem podnoszenia subiektywnie ocenianej szczegółowości dźwięku; głośniki o neutralnych, „płaskich” charakterystykach, o ile nie mają talentu analitycznego, brzmiały w związku z tym dość sucho i mało przejrzyste – chociaż po pewnym czasie można się do tego przyzwyczaić i docenić taki wytrwały charakter. Jest jednak czymś specjalnym, jeżeli wrażenie różnorodności i klarowności pojawia się natychmiast, tak jak w Xindaku. I co jeszcze ciekawsze, nie ma w tym specjalnego udziału również sam charakter wysokich tonów, które obserwowane niezależnie niczym nie błyszczą, ale co najważniejsze, są bezbłędnie wkomponowane. *Compass 1.5* to przede wszystkim kompozycja, świetna kompozycja, której wartość jest znacznie większa niż prosta suma wartości części składowych.

COMPASS 1.5 mkII

Cena (para)[zł]
Dystrybutor

4200
POLPAK
www.polpak.com.pl

Wykonanie

Bardzo tradycyjna, ale solidna, wykończona pięknym formem obudowa, głośniki starej daty – jednak co najmniej dobre.

Parametry

Dobre zrównoważenie z lokalnymi nierównomiernościami, bardzo wysoka impedancja w zakresie nisko-średniotonowym – najsłabszy wzmacniacz się nie spoci. Efektywność 85 dB.

Brzmienie

Bardzo spójne, plastyczne, a jednocześnie z dobrym względem w strukturę. Lekka przewaga średnich tonów wzmacnia bardzo audiofilski klimat.